

Zawiedzione nadzieje, mają tu miejsce i takich kto wie, czy nie naywiększa liczba żalobę po każdym przeszłym roku, w roku następnym; a przynajmniej w pierwiastkach jego nosi.

Jakież były te zawiedzione nadzieje, — w tym niech każdy sobie dawa odpowiedź, a dopiero niech sądzi, czy na siebie, czy na rok uskarżać się i żalić ma. Nie rzecz wchodzić w szczególne badania, a zatym w skrytość myśli, bo to i z obrębów zwierzchności wychodzi, i pod ten sąd tylko podpadać może, który myślami włada. Ale sądząc z powszechności, a zatym z tego co doświadczenie codzienne poznać daie; próżny odgłos i czcze narzekania. —

Jest ieszcze pomimo wielu innych, któreby tu położyć można, ieden rodzaj, a ten się podobno nie bez przyczyny na każdy rok co przeszedł skarży. Płci piękna! roku upływem tracąca coraz bardziey ten, który wam grzeczność nasza nadawa przydomek, dość ci to namienić, gdy zwrócić co ubywa nie podobna.

Są więc straty powszechne, tklive, bolesne, nieuchronne, — więc się smucić? i narzekać? Nie — ale znosić cierpliwie i mężnie.

Są dobrowolne, źle przewidziane, zrządzone z nas — na te więcey niż narzekać, bo się ich wstydzic potrzeba.

Więc zewszęch miar z przeszłego roku wynikała szkoda? — Jest wprawdzie, ale dla tych, którzy z niego korzystać nie umieli, i tym żeby się rok przyszył po terażnieyszym według przepowiedzenia moiego nadał, to czynić należy; co ia inaczey, niżeli oni działającym na pociechę wraz z powinszowaniem z Metastazyusza wziętym ogłosię.

W podłey zmysłów odzieży, co szczęście uwłóczy;

• Ten żył, co śmiał na przyszłość czyste podnieść oczy;

I nie ztąd liczył wymiar czasu, co uciekał,

Wiele trwał, lecz co zdziałał i czego dociekał.